

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 12 — miesięcznie, z doręczeniem do domu k. 15 —
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15 —.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. Nadstanie i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor. za wiersz, do kronice 4 kor. na pierwszej stronie 10 kor. — Drobnie ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres redakcji: Administracja i Drukarnia

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Kopisów zamawiających nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Ku morzu.

W najbliższych dniach, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyznane nam przez konferencję pokojową, dziecinice byłego zaboru pruskiego, zostaną objęte w posiadanie przez państwo polskie.

Ten moment tryumfu i zadośćuczynienia za krzywdy dziejowe winien być należycie zrozumiany i oceniony przez cały naród polski, jako chwila rozpoczęcia wyłączonej pracy nad realizacją najważniejszego z zadań przyszłości — umocnienie się nad wybrzeżem Bałtyku.

Traktat wersalski nie uwzględnił naszych żądań i potrzeb w całej ich rozciągłości. Dał nam on zaledwie kilkadziesiąt kilometrów wybrzeża morskiego, pozbawionego dogodnych portów, połączonego z resztą kraju wąskim korytarzem, nie zabezpieczonym należycie pod względem strategicznym. Dolny bieg Wisły nie znajduje się pod wyłączną kontrolą państwa polskiego, w razie niepomyślnego dla nas wyniku plebiscytu w powiatach Malborskim, Sztumskim, Suskim i Kwidzińskim, swoboda naszej żeglugi na Wiśle będzie skrepowana bezpośrednim sąsiedztwem Prus Wschodnich, które będą wyzyskane przez Niemców, jako groźny obóz wojenny, szachujący Polskę z północy. Jedyny wartościowy port tej części Bałtyku, zamykający główną arterię wodną naszego kraju, Gdańsk — nie jest naszą nieograniczoną własnością i rządzić w nim będzie nie polski wojewoda, lecz komisarz Ententy.

Tego rodzaju rozwiązanie kwestji naszego dostępu do morza jest niesprawiedliwe i krzywdzące dla Polski — a jednak nie wolno nam lekceważyć korzyści, jakie osiągnęliśmy. Traktat wersalski dał nam mniej, niż pragnęliśmy otrzymać, zamiast otworzyć nam na oścież podwoje wolnych dróg światowych, uchylił je zaledwie: ale i przez tę wąską szczelinę złoto słońce zajrzało w głąb Polski i rzuciło jasne promienie na naszą przyszłość.

Od naszego rozumu, dzielności i energii, od wyłączonej pracy twórczej pokoleń zależy naprawienie błędów traktatu wersalskiego i rozszerzenie owej szczeliny do takiej szerokości, jakiej wymagać będzie tętno naszego życia, jakie porzeba będzie dla potęgi państwa polskiego.

W chwili obecnej żywioł niemiecki na terytorjum Prus Zachodnich i „wolnego miasta Gdańska” znajdu-

je się w stanie depresji moralnej pod wpływem klęski i zmiany warunków bytu. Mnóstwo rodzin niemieckich wysprzedaje swoją własność i wynosi się w głąb Rzeszy. W gazetach spotykamy coraz częściej ogłoszenia o majątkach ziemskich, które Niemcy pragną sprzedać. W Gdańsku i innych miastach wiele domów, hoteli i przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych przeszło już w ręce polskie. Wśród sfer kupieckich Gdańska widać nietajone zadowolenie z otwierających się dla tego miasta ponętnych perspektyw świetności i dobrobytu w łączności z państwem polskim.

Te nastroje i sprzyjające warunki powinniśmy wyzyskać w całej pełni, nie tracąc czasu, gdyż jeśli będziemy wahać się i namyślać, uprzędą nas cudzoziomcy — Anglicy, Holendrzy, Duńczycy i inni, którzy już dziś osiedlają się w Gdańsku i zakładają różne przedsiębiorstwa, angażując w nich poważne kapitały.

Nie brak nam ludzi bogatych, rozporządzających milionami — niechaj te miliony, ulokowane w ziemi pruskiej, w towarzystwach żeglugi i przedsiębiorstwach przyniosą wielkie zyski, służą zarazem sprawie przyszłości narodowej. Niechaj cały naród pamięta o czekającej nas walce, o Warmię i Mazury, niech nie szczędzi grosza na przygotowanie zwycięstwa, a najdzielniejsi niech idą do Prus i Gdańska gromadzić, w miarę sił, cegły do budowania gmachu przyszłości.

Objęcie w posiadanie ziem pruskich nie święćmy obchodami i uroczystościami, ale święćmy je przysięgą, że tych ziem piastowskich, tego skrawku wybrzeża polskiego Bałtyku nie pozwolimy sobie wydrzeć już nigdy i nikomu na święte, świętym je potężnym hymnem pracy i wspaniałym pochodem całego narodu ku wielkim zadaniom dziejowym.

Wacław Kryński.

Przegląd polityczny.

Centralistyczny imperjalizm Niemiec.

Rząd niemiecki pracuje wytrwale nad utworzeniem przez centralizację i ostateczne ujarznienie dawnych państw Rzeszy niemieckiej — nowego imperjum pruskiego.

Wybitny korespondent „Temps”, p. de Guiller-ville, jest przekonany, że wobec wzrastającej nieufno-

ści do rządu berlińskiego, te usiłowania odniosą skutek wręcz przeciwny. Przepowiada nawet, że doprowadzą one do zabicia Rzeszy i przywrócenia Niemiec do takiego stanu, jaki ustalił się w pokoju westfalskim po wojnie trzydziestoletniej.

Istotnie, parlamenty poszczególnych historycznych jednostek niemieckich, przeciwstawiają się już obecnie bardzo silnie centralistycznej i imperjalistycznej robocie rządu berlińskiego. Bawarskie stronnictwo chłopskie żąda plebiscytu w duchu separatystycznym.

Dzienniki monachijskie piszą: „Nadeszła godzina sądu nad Bawarczykami, którzy zdradzili w Weimarze swą ojczyznę i kara jest pewna i będzie bezlitośna”. W Saksonii prezes ministrów Gradnauer (socialista) oświadczył, że kampanja unitarystyczna, zorganizowana w Berlinie, będzie miała jako skutek zachwianie konstytucji i ułatwi entencie reorganizację Niemiec, zgodną z jej interesami. „Sozialistische Korrespondenz” pisze: Ubolewamy głęboko nad tą nieszczęsną rzeczą. Francja potrzebowała kilku wieków ciężkich walk dla utworzenia państwa centralistycznego. Czyż sądzą, że partykularyzm daleko więcej rozwinięty w Niemczech, został zwyciężony przez rok rządów rewolucyjnych? Panowie w Berlinie nie wiedzą, czym rzekają. Propaganda na rzecz państwa zcentralizowanego, zburzy Rzeszę”. W Badenii, w urzędowym „Badische Staatsanzeiger”, rząd wydrukował protest następujący: „Protestujemy energicznie przeciwko państwu unitarystycznemu. Państwo badeńskie przeciwstawi się wszelkimi środkami sprusaczeniu Niemiec. Doświadczenie przeszłości nie jest stracone. Wzywamy lud badeński do zamianowania swą swą odmowy, pełnej oburzenia”. W Weimarze, na zebraniu państw turyngijskich, z entuzjazmem przyjęto wstąpienie państwa Sasko-meiningeńskiego do Wielkiej Turyngii i przyjęto jednogłośnie wniosek, wzywający Prusy, aby ustąpiły enklawy Erfurtu, Schmalkalden, Schlensingen i t. d. We wrześniu państwo Sasko-meiningeńskie było raczej wrogiem połączeniu z Weimarem, skłaniało się ku Prusom. Szybki zwrot jest wynikiem ostatnich wypadków.

Reakcja ogólna przeciw budowie centralistycznych Niemiec wiąże się z reakcją przeciw systemowi państwowemu socjalizmu, w Bawarii istnieje silny prąd do uwolnienia się z pod jarzma socjalistów berlińskich i ich kamaryli kosmopolitycznej, a nawet opuszczenia Rzeszy, celem połączenia się z Salzbürgiem i Tyrolem oraz Nadreńcami, którzy należą do tej samej rasy, mają te same tradycje i religię.

JAN KORNECKI.

Szkoła kresowa.

(Dokończenie.)

Już poprzednio wypowiedziane uwagi dowodzą, że organizacja szkół kresowych winna mieć nieco odrębną cechę od szkół w kraju.

Stosując się do warunków i potrzeb lokalnych sieć szkolna kresowa odznaczać się będzie różnościami pod względem języka wykładowego. W programie nauczania zajmą poważne miejsce miejscowe języki narodów kresy zamieszkujących.

Pozatem program nauki powinien położyć nacisk na znajomość bliższego i dalszego wschodu rosyjskiego, a zatem geografii, etnografii i historii wschodu. Samo przez się rozumie, iż obok powyższych działów niejako ośrodkowych, szczególny nacisk w programie szkół kresowych położyć należy na wiadomości o Polsce, wiadomości, któreby budziły miłość i przywiązanie młodzieży kresowej do Rzeczypospolitej. Historia Polski, geografia z krajoznawstwem, wycieczki do najważniejszych ognisk polskiej kultury i patriotycznych miejscowości z historii sławy i martyrologii polskiej, budzić powinny umiłowanie wspólnej Ojczyzny naszej, które jedynie potrafi zjednoczyć różnorodne kresy rzeźną miłością na zawsze z całością państwa. Trudno mi w krótkim referacie rozwinąć szczegółowo kwestję czy i o ile organizacja szkół kresowych różni się ma od szkół w kraju. Ze różnica musi istnieć, wykazują dosadnie uwagi powyższe. Chodzi o to by ją uwzględnić i obecnie przy opracowaniu programu naszych szkół.

Uważam, że zająć się tem winna specjalna komi-

sja złożona z pracowników szkolnych i oświatowych, którzy dłuższy czas pracując na kresach najlepiej ocenią te momenty, które winny być uwzględnione. Zająć się tem winny również organizacje nauczycielskie i przedłożyć swe wnioski czynnikom decydującym w tej sprawie. Obowiązkiem naszym jest niedopuszczyć, by w Polsce tak ważne kwestje były załatwiane w centrum państwa w sposób biurokratyczny. Są to kwestje rozwoju życia naszego narodu i państwa i w sposób życiowy muszą być przygotowane i rozstrzygane.

Przechodzę do ostatniego tematu mego referatu: doboru sił nauczycielskich i roli nauczycielstwa szkół kresowych.

Nie potrzebuje chyba w tem Zebraniu mówić, jak wielką rolę odgrywa w szkołach nauczycielstwo.

Nauczycielstwo nasze kresowe musi być przednią strażą polskiej cywilizacji i kultury, musi powagę i majestat Rzeczypospolitej wszczepiać w młode pokolenia kresowej ludności i budzić miłość i przywiązanie do państwa i jego roli dziejowej.

A zatem odpowiedni dobór sił nauczycielskich powinien stanowić najważniejszą troskę władz szkolnych. Trudność dostarczenia szkolnictwu naszemu odpowiednich sił nauczycielskich jest wielka, to też już dziś zauważamy, że znaczny procent nauczycielstwa niema odpowiednich kwalifikacji. Spostrzegamy to w kraju i na kresach.

Zapobiedz temu zdoła tylko wysiłek całego narodu i odpowiednie postawienie kwestji.

Tak Sejm, jakoteż władze wykonawcze i opinia publiczna muszą zrozumiąć i powiedzieć wyraźnie, że zawód nauczycielski w nowej Polsce ma najważniejsze posłannictwo dziejowe i że do zawodu tego iść

winni wszyscy, którzy ideę Państwa Polskiego rozumieją i lepszej przyszłości jego pragną.

W okresie przejściowym rozstrzygać o udzieleniu posady nauczycielskiej musi koniecznie przygotowanie fachowe, ale głównie obywatelskie poczucie i chęć spełnienia szczytnego zadania i inteligencja kandydata. Zatem jeśli chodzi o szkolnictwo powszechne, znakomity materiał na nauczycielstwo stanowi inteligencja kresowa zrujnowana obecnie przez anarchię bolszewicką, która przywiązana szczerze do Polski i kochająca kresy jako swe strony rodzinne, pójdzie niewątpliwie w szeregi nauczycielstwa, jeśli tylko usłyszysz głos poważny, wzywający ją do tego.

Pamiętajmy, że inteligencja ta w dobie niewoli i ucisku umiała z bohaterstwem nieraz zaparcie się iść do ludu z oświatą polską i wszczepiać w lud ten umiłowanie polskości.

Świeżo mieliśmy dowód na Rusi i Litwie, jak chętnie idzie ona do tej pracy. Rozwój oświaty ludowej w ostatnich 3 latach na Rusi dokonał się głównie dzięki pracy tejże inteligencji.

Prowadząc kursy nauczycielskie 3-miesięczne i roczne w Kijowie miałem możność stwierdzić, że najlepszym materiałem na nauczycielki były właśnie panny ze dworów naszych, które posiadają średnie wykształcenie, chętnie szły na nauczycielki ludowe, byleby tylko przyczynić się do rozwoju oświaty polskiej. I stwierdzam to, trwały one na stanowiskach, mimo najstraszniejszej anarchii, która burzyła wszystko dokoła nich, nie oszczędzając i w skromnych lepiankach, w których mieściły się ich szkoły.

Wiele z nich szło na posady nauczycielskie nie dla chleba ale dla idei, dziś stosunki ich materialne zmieniły się. Anarchja pozbawiła je dawnego dobrobytu i obecnie pójdą na posady i dla idei i dla chleba.

Należy zatem z uwagi na doniosłość kwestji

Walka wyborcza w Czechach.

Walka wyborcza w Czechach już się zaczęła, z szczególną nienawiścią występują przeciw sobie narodowi socjaliści i socjalni demokraci, wypominając sobie nawzajem różne grzechy. Wieczorne „Ceske Slovo” z 3 stycznia b. r. pisze n. p. o „Pravie Lidu”, co następuje: Jeszcze dzisiaj mamy w duszy całe to obrzydzenie, z jakim czytaliśmy w okopach czarnobłote „Pravo Lidu”, jeszcze dzisiaj słyszymy wszystkie te groźby, pomsty, jakie przygotowywali żołnierze przywódcom socjalnej demokracji za ich podia, zdradziecką, judaszowską, antyczeską propagandę, za ich nawoływania do pożyczek wojennych, za całą tę zdradziecką służbę, którą prowadziła cała „czesko-słowacka” socjalna demokracja w pogoni za uśmiechem „pana” i jego nagrodą. „Ceske Slovo” grozi: Nie zapomnieliśmy o tem jeszcze, nadejdzie dzień porachunku i zapłaty.

Po ratyfikacji traktatu.

Według postanowień traktatu, w ciągu piętnastu dni od chwili podpisania protokołu utworzy się komisja, złożona z przedstawicieli głównych mocarstw sprzymierzonych, Polski i Niemiec, która na miejscu przeprowadzi wytyczenie linii granicznej między Polską a Niemcami. Polska w myśl układu z Niemcami w najbliższych dniach zacznie obejmować w posiadanie przyznane jej przez traktat terytorja, a więc: większą część Prus Królewskich, obsadzone dotychczas przez Niemców części Poznańskiego (dolinę Noteci na północy, skrawki powiatów na wschodzie i południu Księstwa), części pow. Namysłowskiego i Sycowskiego, ze Śląska Średniego, część pow. Nidborskiego z Prus wschodnich. Na tem terytorjum Niemcy obowiązani są pozostawić tabor kolejowy w tych rozmiarach, który był używany w listopadzie 1918 r.

Również najwyżej w ciągu piętnastu dni wojska i władze niemieckie winny się usunąć z terytorjów plebiscytowych Prus Wschodnich, z prawobrzeżnych powiatów Prus Zachodnich, z Górnego Śląska. Rząd obejmuje komisje międzynarodowe, złożone z przedstawicieli Francji, Anglii, Włoch i Japonii, bezpieczeństwo zaś zapewnia na tych terytorjach oddziały francuskie i angielskie.

Objęcie władzy na terenach plebiscytowych wyzwoli wreszcie ludność polską z pod teroru niemieckiego, stanu oblężenia, prześladowań i prowokacji. Da to możność ludności polskiej zorganizowania się i przygotowania, do ściągnięcia rodaków urodzonych na tych terenach, a przebywających na wycofaniu, ponieważ zostają oni pod opieką dyplomatyczną mocarstw Ententy. Pod względem gospodarczym Polska uzyska przez powiaty prawobrzeżne w Prusach Zachodnich swobodną komunikację z Gdańskiem koleją Mława—Malbork, jak również komunikację kolejową z tym portem przez terytorja polskie via Toruń.

Władze niemieckie będą musiały opuścić terytorjum wolnego miasta Gdańska, którego granice z Polską wytyczone będą przez komisję, złożoną z Wysokiego Komisarza Ententy, przedstawiciela Polski i Niemiec i mającą się ukonstytuować w ciągu piętnastu dni.

Ratyfikacja traktatu pociąga za sobą wypracowanie przez przedstawicieli miasta wolnego Gdańska w porozumieniu z wysokim komisarzem Ententy konstytucji gdańskiej i ustalenia przez główne mocarstwa sprzymierzone warunków konwencji polsko-

przeprowadzić pewnego rodzaju mobilizację inteligencji o średnim wykształceniu i skierować ją masowo do pracy w szkolnictwie powszechnym. Luki, jakie posiada w przygotowaniu fachowym, dadzą się uzupełnić przez kursy krótsze i dłuższe, oraz zapomocą częstych wizytacji i udzielania instrukcji przez fachowych wizytatorów. Niezależnie od tego dążyć należy do racjonalnego przygotowania przyszłych kadrow nauuczycielskich zapomocą seminarjów nauuczycielskich. Seminarja przygotowujące nauuczycielstwo dla kresów powinny w programie swym uwzględnić rolę, jaką ma do spełnienia szkolnictwo kresowe a w niem nauuczycielstwo.

Musimy powiedzieć sobie jasno, że nauuczycielstwo szkół kresowych wogóle, musi być przejęte stale ideą narodową i w blasku tej idei budzić poszanowanie dla polskości u elementów niepolskich.

Z kraju na kresy winni dążyć tylko ci nauuczyciele, którzy rozumieją, że ich zadaniem jest, jak ongiś kresowych rycerzy bronić całości granic Rzeczypospolitej zapomocą szafców budowanych z serc obywateli przez nich wychowanych i reprezentować i szerzyć kulturę polską, która zawsze przyciągała do siebie obcych lub obojętnych uszanowaniem indywidualności plemiennych.

Indyferentni pod względem poczucia narodowego — lub nierozumiejący dziejowego poslannictwa Polski na kresach — w szeregach nauuczycielstwa miejsca znaleźć nie powinni.

Utrzymanie odpowiedniego ducha w nauuczycielstwie kresowym i czuwanie nad czystością linii rozwoju obywatelskiego prac jego, należeć musi przede wszystkim do organizacji zawodowej nauuczycielskiej, która w tem rozumieniu swych zadań jest i być musi stałą szkołą obywatelskiego życia nauuczycielstwa polskiego.

gdańskiej, dotyczące włączenia Gdańska do granic celnych Polski, zapewnienia używalności wszelkich urządzeń portowych, zarządzania Wisłą, siecią kolejową wolnego miasta i kontroli nad urządzeniami portowymi, telegraficznymi i telefonicznymi, rozwiniecia i ulepszenia urządzeń portowych oraz nabywania i wydzierżawiania niezbędnych w tym celu terenów i urządzeń, zabezpieczenia równych praw dla Polaków w Gdańsku, tudzież objęcia spraw zagranicznych Gdańska.

Następnie wyniknie kwestja rozdziału między Polską a Gdańskiem mienia, należącego dawniej do Rzeszy i Prus, który to podział ma być dokonany przez główne mocarstwa Ententy, przejmująca czasowo powyższą własność niemiecką w Gdańsku.

Tyfus i szkoła.

Otwarcie szkół przy grasującej epidemji tyfusu planistego, wywołało w szerokich kołach pewne zaniepokojenie. Otrzymujemy codziennie zarówno od rodziców, jak i nauuczycieli artykuły, wypowiadające ten niepokój i domagające się rozważenia decyzji. Nie wątpimy, że Rada zdrowia powzięła swe postanowienie po zważeniu wszystkich za i przeciw, ogół mało zna argumenty wchodzące w grę, i jakies wyjaśnienie ze strony kompetentnej byłoby bardzo pożądane. Nie jest również ustalone w dyrekcji, czy nie należałoby odstąpić od sumarycznego załatwienia sprawy i uczynić wyjątek dla tych szkół, które są w szczególności złych warunkach higienicznych. Artykuł poniższy podnosi te właśnie wątpliwości. — Red.

Zeszła się znowu młodzież do ław szkolnych, a zdumienie ogarnęło wszystkich. Sądziłszy, że akcja zapobiegawcza przeczyści ubikacje szkolne i zasugeruje nas przynajmniej przed obawą epidemji. Tymczasem stało się inaczej. Do takich samych sal zeszła się młodzież, nie było czasu czy sposobności do gruntownego przeczyszczenia. Jak wobec tego może rozszerzać się epidemja, niech się dowie zarówno publiczność, jak i czynniki miarodajne na przykładzie jednego zakładu.

II. szkoła realna mieści się od szeregu lat w prywatnych budynkach przy ul. Szumlańskich — jest tych budynków aż 4, w których mieszkają częściowo i w jednym z nich był przed tygodniem wypadek tyfusu, zakończony śmiercią. Sale — jak w prywatnych domach — małe, a muszą zmieścić po 40—50 uczniów; potrzebnej ilości ławek nie można ustawić, więc „normalnie” siedzi w ławce, przeznaczonej na dwóch, trzech uczniów. Podczas przerwy nowa anomalia uderza w dół. Jest to ruch na korytarzach, te jednak są tak wąskie, że dwóch ludzi nie może przejść swobodnie, wymijanie zatem odbywa się „bokiem”. Jedni uczniowie wychodzą z klas, inni wchodzą, gdyż realisci dają do osobnych sal na lekcje chemji, rysunków, geometrii wykresowej, fizyki, a nawet posiada ten zakład, jako największy w Małopolsce, specjalny przywilej, t. zw. oddziałów wędrownych. Są to klasy, nie mające stałej sali dla siebie, lecz wędrują do jakiejś innej wolnej w danej godzinie, skutkiem czego podczas każdej przerwy odbywa się wędrowka uczniów przez wąskie korytarze, karkołomne schody, zabłocone podwórza do innych budynków, a wędrowka taka niełatwa jest, jeśli się zważy, że uczeń dźwiga pod jednym ramieniem płaszcz, pod drugim książki, bloki i rysownice z metrowymi linjami.

W ciasnych salach wiszą płaszcze uczniów na kilku zaledwie hakach, gdyż brak miejsca nie dozwala urządzić dostatecznej ilości wieszadeł, nadto młodzież grupuje się z przedmieścia gródeckiego i częściowo z powiatu. Młodzież ta, należąca do niezamożnych warstw, nie posiada w domu łazienki, nie grzeszy zatem czystością, nie też dziwnego, że pierwszego dnia nauki poświęconej trzeba było już wydalic uczniów „zawszonych”, jak to bywało i pierwsi.

W czasie nieepidemicznym walczy grono nauuczycielskie o warunki higieny, lecz dziś usiłowanie takie nie odpowiada wartości tej walki, gdyż cel jest wprost niemożliwy do osiągnięcia. Podczas każdej bowiem przerwy otrze się o siebie w wąskich korytarzach paręset uczniów, w klasie rozwieszają płaszcze po kilka na jednym haku, w ławkach śledzą zduszeni, a przytem jest to młodzież biedna, źle odżywiona, u której odporność organizmu jest za mała w chwili szalania epidemji. A przecież te momenty nie wystarczą i chcą utrzymać ciągłość nauki, ryzykując się życie, a choćby tylko zdrowie prawie 1000 uczniów.

Prowadzenie nauki jest bezsprzecznie konieczne w czasach obecnych po wszystkich wojennych latach, tem dotkliwiej odczuwał brak jej omawiany zakład, gdzie od listopada zawieszoną była nauka z powodu braku opalu — jednak eksperyment, czy szkoła przyczynia się do szerzenia tyfusu czy nie i podjęcie nauki w obecnej chwili, jest zbyt ryzykowny. Gdy bowiem zawlnią władze, jak w listopadzie z powodu braku węgla, wówczas zawieszają naukę i zdaje młodzież na wałecanie się po ulicach i bezczynność w imię wyższej racji, natomiast przy epidemji naraża się setki młodzieży na śmierć i tam nie mają czynniki miarodajne innego rozstrzygnięcia sprawy, jak o pierać się na wzrach zagranicy i eksperymentować, czy szkoła przyczynia się do szerzenia epidemji, czy nie. Można nie jednem eksperymentować, ale nie ży-

ciem młodzieży; myśmy stracili jej dość, a pozostała reszta jest tak wycieńczoną, że wszelka próba grożdzenia jej w takich warunkach jest zbrodnią. Niechaj zatem rozważą ci, do których należy i postąpią jak im obywatelskie rozkaże sumienie.

Marjan Wołańczyk.

Wiadomości telegraficzne.

USTAWA O WALUCIE W DZIELNICY PRUSKIEJ.

Warszawa. Komunikat Ministerstwa Skarbu, dotyczący ustawy o walucie w b. dzielnicy pruskiej.

Ustawa o walucie w b. dzielnicy pruskiej, ogłoszona dnia 20 listopada 1919 w „Dzienniku Ustaw Państwa”, jest niejednokrotnie błędnie rozumiana i tłumaczona, dlatego też odpowiadając na liczne pytania, Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej uważają za wskazane, udzielić autentycznego wyjaśnienia tej ustawy. Zawarte w tej ustawie zastąpienie marek niemieckich przez marki polskie, dotyczy tylko tych ziem, przyznanych Polsce traktatem wersalskim, które dawniej należały do Niemiec. Ustawa ta nie rozstrzyga ani kwestji waluty, ani jej kursu co do zobowiązań, płatnych poza granicami Państwa Polskiego. Wprowadza tylko w art. 4 zwłokę w uregulowaniu tych zobowiązań koniecznością ze względu na stosunki gospodarcze, nie ustalone jeszcze w drodze międzynarodowej, stosunki walutowe. Zwłoka nie jest bezwzględna, gdyż według tegoż artykułu, powołane władze mogą w każdym wypadku wydawać odmiennie zarządzenia. Władze powołane nie będą czyniły takich trudności, któreby miały odbić się niekorzystnie na stosunkach handlowych z zagranicą i na kredyt Państwa Polskiego. W ogólności podkreślić należy, że ustawa ta nie przesądza w niczem uregulowania sprawy walutowej na ziemiach, które przypadną narodowi polskiemu w drodze plebiscytu. Sprawa ta zostanie uregulowana w swoim czasie z przedstawicielami ludności tych terytorjów z uwzględnieniem stosunków, które zainicjują w czasie przejęcia ich przez Państwo Polskie. — Podp.: Władysław Grabski, minister skarbu; R. Rybarski, podsekretarz Sekcji Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

GOŚĆ ZE WSCHODU W KRAKOWIE.

Kraków. (PAT.) Dzienniki notują, że w Krakowie pojawił się tyfus plamisty epidemicznie, przyczem wypadki zachorowania wydzarają się przeważnie u osób zamiejscowych, przybyłych do Krakowa. Urząd zdrowia zarządził wszelkie środki, mające na celu zapobieżenie rozszerzaniu się choroby.

WATYKAN — KWIRYNAE.

Wiedeń. (PAT.) Tel. Komp. z Monachjum. Jak donosi „Munch. Volksztg.” z Rzymu subskrybował papież włoską pożyczkę w sumie 30 milj. lirów. Jest to nietylko dowodem, że Watykan ma zaufanie do gospodarczej przyszłości Włoch, ale także dowodem tego, że stosunki między Włochami a Watykanem zaczynają się poprawiać. Jest to pierwszy wypadek, że papież w sposób oficjalny bierze udział w pożyczce włoskiej.

NA TEMAT ROKOWAŃ PRASKICH.

Wiedeń. (BK. z Budapesztu.) O podróży praskiej kanclerza Rennera donosi „Pester Lloyd” w liście z Wiednia co następuje: Celem rokowań praskich jest usunięcie gospodarczych drutów kolczastych, które nadmierny szowinizm ustawił między Austrią a Czechosłowacją. W Austrii nikt nie myśli o tak zw. konfederacji naddunajskiej ani o ściślejszem przymierzu między Wiedniem a Pragą. Jedyne ze stronictw rządowych a mianowicie chrześcijańsko-społeczne nie kryło się z sympatjami dla konserwatywnej polityki węgierskiej. Już z tego powodu jest przymierze skierowane przeciwko Węgom nieprawdopodobne.

RENNER — JEDZIE DO PARYŻA.

Wiedeń. (PAT.) „Neues d. U. Blatt” donosi, jakoby dr. Renner zmienił swoje dyspozycje podróży. Mianowicie nie pojedzie on obecnie do Belgradu lecz Mianowicie nie pojedzie on obecnie do Belgradu, lecz jeszcze raz do Paryża i dopiero po nonownej konferencji z radą najwyższą wyjedzie do Jugosławji.

CZERNIN ZABIERA GŁOS.

Wiedeń. (PAT.) Korespondencja Wilhelm ogłasza oświadczenie b. ministra spraw zagranicznych hr. Czernina w którym jest powiedziane, że w nocy Czernina, wymienionej w rewelacjach ks. Sykstusa niema mowy o pokoju odrębnym. Czernin przyznaje, że korzystne warunki pokojowe koalicji na rzecz Austro-Węgier pozwołyby Austro-Węgrom pracować w Berlinie z większym skutkiem na rzecz ogólnego pokoju. Co do propozycji pokojowej rządu włoskiego, oświadcza hr. Czernin, że za czasów jego urzędowania nigdy o niej nie słyszał. Listy cesarskie i noty ogłoszone w Paryżu nie były znane rządowi odpowiedzialnemu.

TAFI PRZECIWI WILSONOWI.

Wiedeń. B. K. z Amsterdamu. „Telegraph” donosi z Londynu, że także i Taft oświadczył się przeciwko planowi prezydenta Wilsona, zmierzającemu do uczynienia z Ligi Narodów kwestji spornej przy najbliższych wyborach.

SPRZECZNE WIADOMOŚCI Z BULGARJI.

Belgrad Południowo-słowiańskie Biuro prasowe ogłasza telegraficzne doniesienie bułgarskiej agencji telegraficznej ze Sofji, które oświadcza, że wiadomości o krwawych demonstracjach w Sofji, jakoteż o upadku rządu stambulińskiego są tendencyjnym wynysłem.

KOŁCZAK POD OCHRONĄ KOALICJI.

Wiedeń. B. K. z Amsterdamu. Wedle doniesienia „Timesa“ z Charbinu poddał się Kołczak pod ochronę koalicji.

LOSZY ARMJI JUDENICZA.

Wiedeń. (BK. z Paryża.) Z Helsingforsu donoszą, że armja Judenicza będzie internowana albo pod Wenenberg albo też na wyspie Ozylii.

BOLSZEWICY HISZPAŃSCY.

Wiedeń. (BK. z Rzymu.) Z Madrytu donoszą, że ruch robotniczy w kilku prowincjach Saragosa i Barcelony ogłoszono stan wojenny.

KATASTROFA NA MORZU.

Wiedeń. B. K. z Londynu. Parowiec Terevael osiadł w czasie burzy na mienienie i został na dwoje przecięty. Z załogi zdołało się uratować tylko 7 osób.

TRZĘSIENIE ZIEMI W EPIRZE.

Monastyr. Południowo-słowiańskie Biuro prasowe. W ostatnich dniach odczuto w całym Epirze silne trzęsienie ziemi, wiele domów zawaliło się, wiele zostało uszkodzonych. W miejscowości Jamins wydobyto z pod gruzów 20 trupów.

N A D E S Ł A N E.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

APOLLO

250n Stynny film francuski

-Awantury miłosne-

(Un roman d'amour et d'aventure)
ze znakomitym artystą teatrów paryskich

Sachą Guitry już nadszedł!

Premiera we środę 14 stycznia.

Heljodor Szark uprasza osoby, mogące wskazać miejsce zamieszkania jego szwagierki, Pani Marji z Dąbrowskich Daniłowicz, ostatnio zam. w Kijowie Proreznia 16. składać takowe pod adr. Lwów, ul. Kopernika 3, Pensjonat „Anuty“ pokój 4. 225n
Cezaryna Andrzejewska.

4000 koron
premi.

4000 koron
premi.

PREMIERA

Kinoteatr „Marysienka“

wyświetla od 14 h. m. aż do odwołania
największe i najświetniejsze arcydzieło literatury
i sztuki kinematograficznej p. t.:

KSIĄŻE

K U K U

Reżyserja wyposażyła ten dramat w szczegóły tak efektowne, że widz doznaje chwilami niebywałego olśnienia. 267n

Blizsze szczegóły na programach.

Popis zbiorowy

uczniów i uczenic lwowskich szkół muzycznych.

Pomysł urządzania zbiorowych popisów uczniów i uczenic tutejszych szkół muzycznych, uważać należy za bardzo trafny. Zrealizował je dwukrotnie już „Polski Związek muzyczno-pedagogiczny“, drugi zaś popis zbiorowy odbył się ubiegłej niedzieli, w sali Towarzystwa muzycznego w południe. Z przykrością należy stwierdzić, że publiczność zawiodła. Trudno dociec przyczyny małej frekwencji, bo wszakże do poranków muzycznych jesteśmy przyzwyczajeni, a niechcąc sądzić, że motywem mógł tu być brak zainteresowania. Wszakże produkowała się młodzież, ta właśnie młodzież, która kształcać się w muzyce, ma ponieść w przyszłość pochodnię kultury muzycznej. A przodem: popis — to wielkie święto i w psychikę tych młodocianych artystów i artystek wejść naprawdę warto i należało.

Na ogół stwierdzam, że pojęcie tremy, tej nieodłącznej towarzyski, wszelkich występów, prawie nie istniało. Wszyscy oczekujący program, patrzyli śmiało. Produkcje były udane. Rzecz warta, ponieważ przez estradę przewinęła się młodzież młoda, ale

więcej zaawansowana w swoich studjach muzycznych, ocena musi być indywidualizowana.

Ze szkoły pani A. Strusińskiej produkowały się trzy uczenie i jeden uczeń. Najwięcej zaawansowana jest p. Zofia Strzelecka, która „Fantazje“ — Mozarta grała bardzo poprawnie, utwór rozumiała, w grę swoją włożyła sporo potrzebnej finezji. Z wielką pewnością odegrała „Część I, Sonaty Bohma“ p. Gużkowska i p. Pleussówna. „Tarantelle“ — Zilchera i „Mazurkę“ — Czajkowskiego, odegrał poprawnie J. Sosnowski. Punkt IV. programu wypełnił S. Zajączkowski, który skutecznie starał się oddać z potrzebną werwą i niezbędną subtelnością, trudne „Alla turka“ — Mozarta.

Gwoździem koncertu był jednak występ p. B. Gimpla, ucznia prof. Wolfihala. Malutki, ośmioletni ten skrzypek, odegrał pierwszą część „VIII. Koncertu“ — Rodego z taką pewnością, tak czysto, z takim zrozumieniem i z takim opanowaniem technicznym, że dziecku temu wróżyć można jak najpomyślniejszą przyszłość. Oby tylko wytrzymał w tej poważnej pracy, której miarą była jego onegdajsza produkcja. Uczniem p. Biegowej — p. H. Zalewska, odegrała Schumann: „Warum?“ Gra jej wykazała intencje wniknięcia w bardzo trudną strukturę utworu. Uczniowie p. Kwiecińskiej — B. Wittlin (odegrał Leszetyckiego: „Nokturn“ i Schuberta: „Impromptu“) i p. D. Sussmanówna (odegrała — Chopina: „Polones Cis—moll“ i „Etude C—moll“) są już poważnie zaawansowani w studjach muzycznych. B. Wittlin oba utwory odegrał bardzo dobrze, wykazując w grze swojej poważne opanowanie techniki fortepianowej, grą natomiast p. Sussmanówny cechuje chęć wniknięcia w ducha utworów Chopinowskich. Jeżeli do opanowania technicznego przyłączy się z czasem uzyskana przez ćwiczenie potrzebna siła, (brak był widoczny w wykonaniu „Etudy“), p. Sussmanówna stanie na wysokości zadań.

Z dużą biegłością, odpowiednim zrozumieniem, odegrała p. Struszkiewiczówna, ucznica prof. Stan. Głowackiego, trudne technicznie utwory d'Alberta: „Allemande“ i „Gavotte et Musette“.

Szkole p. Frankowskiej zastąpił w programie p. Z. Motalówna i p. F. Chorążak. P. Motalówna rozporządza niewielkim, ale miłym głosem. Dużo ciepła w jej interpretacji, dużo subtelnej finezji. „Dziadek i babka“ — Moniuszki, rzadko śpiewana piosenka, znalazła w niej bardzo subtelna interpretatorkę. Głos p. Chorążaka znam od lat i stwierdzić mogę, jak bardzo wiele zyskał, dzięki swoim studjom. Pracując dalej, p. Chorążak ma wielkie szanse, że trudną sztukę dobrego śpiewu w pełni opanuje. Ma potem wszelkie warunki: silny, dźwięczny głos i dobrą dykcję. Mniej godziłbym się na dynamiczne wyrowadzenie utworów śpiewanych. Pieśń Karłowicza: „Przed nocą“, z tego powodu nie wywołała takiego wrażenia i nastroju, jakie wywołać powinna.

Akompaniowała bardzo pięknie p. Frankowska, do ostatniej zaś pieśni (Denza: „Wróc“) równie pięknie, p. Landowski, skrzypek.

Prof. Lesław Jaworski.

MAŁY FEJLETON.

Ognie bengalskie.

Niema prawie dnia, aby prasa europejska nie przyniosła jakiegoś nowego odezwania się, jakiegoś nowego wyroku papieża bolszewizmu — Lenina.

Bolszewicy, biegli bardzo propagandyści — co zresztą u nich wyrobiło się w parze ze zniszczeniem reklamy, tak niezbędnej dla wszelkiej tandety — mówią wciąż i na cały świat. Zapomocą telegrafu iskrowego nabijają bolszewizmem atmosferę naszego biednego, tak bezlitośnie już nadużywanego globu i telegrafują w wszechświat przeróżne swoje mądrości.

Naturalnie prasa niemiecka powtarza i szerzy te brednie bolszewickie z całą przyjemnością, ponieważ wszelkie szerzenie zamętu i obalamucanie ludzi jest jej na rękę. Tożsamo prasa żydowska.

A „za panią matką“ i pewne polskie organy...

Więc czytamy takie piękne rzeczy:

— My zginęliśmy — rzekł gdzieś Lenin — ale robotnicy nas nie zapomną, albowiem daliśmy im zarobek bez pracy.

Zarobek — bez pracy — to raj!

Dziwny „zarobek“ bez roboty.

To znów znajdujemy wiadomość, iż Lenin bardzo prosi socjalistów włoskich, aby teraz nie wywoływali rewolucji we Włoszech, bo mu to może przeszkadzać w dziele konsolidacji, jakiego dokonuje w Rosji.

Rozumie się, że socjaliści włoscy tylko na jego prośby zostawiają we Włoszech na razie wszystko tak jak jest. I tak Lenin staje się zbawcą monarchizmu we Włoszech. A robi to dla dzieła konsolidacji w Rosji.

Jakżeż to dzieło wygląda? Jak wygląda ten raj?

Sa „pewne trudności wewnętrzne“. W jednym z najnowszych przemówień ujął je Lenin w następującą formę:

— Rzecz w tem, czy wesz zwycięży rewolucję, czy rewolucja zwycięży wesz.

Oto istotnie problem, wielki problem wewnętrzny — on godny przeciwnik rewolucji Lenina. Oto trudność „konsolidacji“, dla której — „nie należy dążyć do rewolucji we Włoszech“.

I dokończymy naszą w Bolszewicji!

Tera.

Refleksje karnawałowe.

(zo) Pamiętamy wszyscy czasy przedwojenne, pamiętamy, że karnawał 1914 r. był niezwykle ożywiony. Wiemy zresztą, że zawsze ludzie tańczyli, śpiewali, grali w karty, upijali się nawet, kochali i zdradzali — ale działało się to jakoś inaczej, jak teraz. Te myśli nasuwają się każdemu, kto zada sobie trud obserwowania, chodząc trochę po wieczorach i balach.

Ze smutkiem stwierdzić należy, że ogólny poziom towarzysko-kulturalny niesłychanie się obniżył. Razi to nie tylko starszych; tych można podejrzewać o głędzenie, w którym zawsze jest szczypta zazdrości, że ich czasy już minęły. Mówią to samo i młodzi. Dla poparcia tego twierdzenia, pozwolimy sobie przytoczyć nieco przykładów.

W prywatnym domu jest wieczór tańczący. Obok salonu przygotowane dla starszych panów stoliki i karty do bridge'a. Kilku młodych ludzi wycciuje się z salonu, widząc zaś niezajęte jeszcze stoliki, z zapalem siadają do „ferbelka“, lub „baczka“. Po pół godzinie różnice w grze idą na tysiące. Konsternacja państwa domu niesłychana!

Inny przykład: Kółko znajomych, złożone z kilkunastu osób, organizuje sobie piknik w salach hotelowych. Kilku młodych ludzi, wracając koło 2-giej w nocy z jakiejś obfitej libacji, widzi, że tańczą. Nie dbając o to, czy mają zaproszenie, zachęceni tonami skocznej muzyki, wchodzą, zdejmują palta i już są gotowi „zaszczycić“ zebranie swoją obecnością. Trzeba interwencji komitetowych, aby im to grzecznie ale dobitnie, wyperswadować.

A teraz wielki bal! Komitet ponosi ogromne trudności. Dekorują sale, siłą się na niespodzianki i zwracają baczną uwagę, komu wydawać zaproszenia. Ale cóż? Przychodzi oficer; przedstawia się i prosi o zaproszenie dla siebie i swojej rodziny. Naturalnie, zaproszenie wydają. I oto na bal przychodzi tenże oficer (niejeden) i prowadzi pod rękę przygodną przyjaciółkę, której strój i zachowanie się pozostawiają niezmiernie wiele do życzenia.

Wchodzimy do dużej sali kasynowej. Wkoło siedzą panienki, a młodzież, zamiast ustawić się w środku, jak to dawniej bywało, staje nurem przed nimi, twarzami ku sali. Przychodzi ktoś znajomy, młody człowiek zgina się w uprzejmym ukłonie. Dla siedzącej panny, gest ten przedstawia się mniej uprzejmie. Rozpoczynają się tańce. Pomijam, że ci, których nie stać na rękawiczki, tańczą bez nich, wielu jednak trzyma rękawiczkę w ręku. Mniejsza o to, że niektórzy mają na nogach sportowe „owijaczki“ — trudno, aby z braku innego obuwia zostali w domu. Ale ostrog stonowców mogą zostawić: kaleczą nogi, dra suknie i przecinają tak kosztowne dziś obuwie. — Przedstawianie się pannom wielu uważa za niepotrzebny przesąd. Spodoba mu się która, idzie i prosi do tańca. Są takie, których to nie razi, inne jednak czują się bardzo nieszcześliwe.

W małej sali, przemienionej w piękny namiot, sprzedają szampana — światła przyćmione — za firankami gra druga muzyka. Wokoło ustawia się publiczność. Wszyscy palą papierosy i rzucają niedopałki na ziemię, wskutek czego posadzka wygląda jak śmietnik. W środku kilkanaście par tańczy modnego dziś foxtrota. Kilka osób umie tańczyć, reszta więc się poprostu w jakichś bolesnych kurczach, w niczem tańca nie przypominających.

Niektóre z tych pań nie są dekolowane, są poprostu bez staników. Nie znają psychologii mężczyzny i nie myślą o tem, że znacznie więcej ma uroku to, czego się można domyślać, od tego co jest „podane“, bez żadnych osłonek. Większość młodych ludzi wykorzystuje te okazje, trzymając rękę nie na szczytku stanika, lecz na nagich plecach. Nad wszystkim unosi się gęsta mgła dymu (papierosów).

Czytelniku! co ci to przypomina?

W bufcie hałas i krzyk. Dużo było wina, jeszcze więcej wódek poszło do głowy i w nogi. Krzyżują się dowcipy nie pierwszej i nie drugiej jakości.

A konkluzja? O naukę moralną nie idzie nam. Ale jeżeli kto chce grać w karty, niech idzie do klubu, jeżeli musi się upić, ma do tego szynki i restauracje, na „wesolą zabawę“ są różne lokale i „chambres separees“, ale niech bal nie staje się klubem, szynkiem i separatką.

Odrobinę dobrego smaku!

Wiadomości bieżące.

Lwów, 15 stycznia.

Repertuar Teatru miejskiego:

We środę 14 bm. o g. 7 w. „Księżniczka dolarów“ operetka w 3 aktach L. Falla.

We czwartek 15 stycznia o g. 7 w. po raz pierwszy „Murzyn“, komedia w 3 akt. Jerzego Szanjawskiego.

W piątek 16 bm. o g. 7 w. „Madame Butterfly“, opera w 3 akt. Pucciniego.

W sobotę 17 bm. o g. 3 popoł. „Sulkowski“, trag. w 5 aktach St. Żeromskiego.

W sobotę 17 bm. o g. 7 wiecz. „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 akt, L. Falla.

W niedzielę 18 bm. o g. 3 popoł. „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie Mascagniego; „Palace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. — W niedzielę o g. 7

wiecz. „Zatruty zdroj“, dramat w 3 aktach W. Rogowicza.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka“.

„Casino de Paris“ (ul. Rejtana 3).

Program XI, od 9 stycznia codziennie do godz. 8-mej wieczór.

Część I. Gościnny występ! Romuald Gierasieński, najslawniejszy monologista warszawski, w swych niezrównanych kreacjach. * Anda Kitschmann, Marek Windheim w swych numerach solowych. Część II. Na ogół żądanie prolongowane! „Bigos noworoczny“, wielka, aktualna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or“. Udział biorą: Anda Kitschmann, Nina Niovilla, Michał Halicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Ryzgier, Marian Tarłowski, Marek Windheim.

Bilety od 9 — 5 w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6 wiecz. przy kasie teatru.

— Zarząd główny stronnictwa demokratyczno-narodowego utworzył Generalny Sekretariat na Małopolskę we Lwowie w lokalu przy ul. Zimorowicza 11-15, I. p. Sekretariat otwarty w dni powszednie od 6—7 wieczorem. Uprasza się wszystkich członków oraz prowincjonalne organizacje stronnictwa o zwracanie się ustne lub pisemne do Generalnego Sekretariatu we wszystkich sprawach, dotyczących stronnictwa dem.-nar.

— Zebranie członków stronnictwa dem.-nar. odbędzie się w piątek dn. 16 stycznia o godz. 7 wieczorem w lokalu Klubu przy ul. Pańskiej 11, I. p., z następującym porządkiem dziennym: 1. Ciąg dalszy dyskusji nad programem stronnictwa dem.-nar. na kresach. 2. Sprawa bytu materialnego urzędników.

— Oplatek w Klubie stronnictwa dem.-narod. Klub stron. dem.-narod. urzędza 18 bm. w niedzielę o g. 6 wieczorem w lokalu Klubu (ul. Pańska 1. 11) tradycyjny oplatek. Lista otwarta do 16 bm. u firmy Fr. Janeczek (róg Batorego i Fredry).

Teatr świetlny „APOLLO“. Nowość francuska „Awantury miłosne“ z Sachą Guitry. 3809

— Ogólny Zjazd Organizacji Polskiej młodzieży akademickiej odbędzie się w Warszawie, w dniach 31 bm., 1 i 2 lutego br. na który wszystkie środowiska uniwersyteckie wyślą swoje delegacje. Zjazd ma na celu wypowiedzenie się polskiej młodzieży akademickiej w sprawach politycznych, społecznych i ogólno-akademickich. Młodzież lwowska, zdając sobie sprawę z ważności tego pierwszego ogólnego zjazdu postanowiła na konferencji międzyzastawarskiej, zwołanej z inicjatywy „Czytelni Akademickiej“ w dniu 7 bm. wziąć udział w nim przez wysłanie delegacji, reprezentującej tutejsze organizacje ideowo-polityczne, kulturalno-naukowe i samopomocowe, oraz wyłoniła z pośród siebie 3 komisje, które mają na celu zebranie materiału dla 7 referatów, z jakimi delegacja na komisjach i plenum zjazdu wystąpi. Oprócz oficjalnej delegacji przewidziany jest jeszcze udział gości z sfer młodzieży akademickiej. Ewentualne zgłoszenia przyjmuje Lwowski Komitet Organizacyjny w Czytelni Akademickiej (ul. Łozińskiego 7) w godz. 7—8 wiecz.

— Datki za karty honorowe na bal słuchaczy Politechniki wydz. budowy maszyn prosimy łaskawie nadsyłać pod adresem „Koło mechaników“ Lwów, Politechnika. Komitet balowy.

— Wiadomości teatralne. We czwartek najbliższy daje teatr miejski komedję Szaniawskiego p. t. „Murzyn“. Główną rolę kreuje p. Nowacki. Rzecz dzieje się w pensjonacie żeńskim. Doskonale podchwycione typy profesorów i pensjonarek, akcja żywa, pogodna, ześrodkowująca się na osobie „murzyna“ stwarza atmosferę niefrasobliwości i pogody. Przełożoną pensji gra p. Zmijewska, jej wychowanicę p. Kwiatkiewiczowa, gromadkę pensjonarek szereg naszych zdolnych artystek, jak Wernicz, Lichtenstein, Jankowska, nadto pp. Czaki, Kozłowski, Bielecki, Łazewicz i Roman. Reżyseruje p. Barwiński.

— Niekosztowna, w dobranem towarzystwie zabawę karnawałową następcza sobotni 17 bm. wieczór z tańcami Kasyna i Koła lit. art. Imienne karty wstępu wydaje od dziś sekretariat od g. 4—8 wiecz. 262

— Z kroniki karnawałowej. (zo). Wczorajszy raut urządzony staraniem byłych uczennic zakładu im. W. Niedziałkowskiej miał sympatyczny charakter, eleganckiej domowej zabawy. Tańce poprzedził koncert. F. Z. Haniszewska odegrała z dużą techniką i zrozumieniem Schumann — Liszta — Widmung — oraz E-tudy Chopina, P. I. Baczewska zdobyła huczne oklaski pięknym odśpiewaniem pieśni Masseneta, Lemalre'a a Franza i Karłowicza, poezje Asnyka i Rydla deklamowała z talentem p. I. Haniszewska.

W małej sali kasynowej, przybranej zielenią i festonami rozwieszono obrazy stanowiące wygrane tomboli której urzędzeniem kierowała p. Zaczkowa. Szampana sprzedawały pp. Miączewska i Macielińska, wino p. Kłosowska. Sprzedaż biletów wejścia objęła p. Póratyńska, w świetnie zaopatrzonej bufecie gospodarowały p. Korajska, Strusińska, Peplowska i Zieniewska.

Wśród obecnych zauważyliśmy pp.: Leop. i Hen. Baczewskich, Albinowskich, Bizanców, Pogonowskich, Kamińskich, Stachiewiczów, Wiczyńskich, Soblińskich, Jakubskich, Twardowskich, Święcickich, Stromengerów, Drewnowskich, Oleską, Braunkową, Moszyńską, Jaworską, Tokarską i t. d.

Ochoce tańce prowadzone przez znanego wodziarę p. Bischofa przeciągnęły się do rana.

* Emigracja żydów do Polski. Żydowskie pisma w Warszawie omawiają szeroko sposoby akcji niesienia pomocy tysiącom żydów, którzy schronia się na terytorjum Polski, po zajęciu dalszych części Wołynia i Ukrainy przez wojska polskie. Żydowskie pisma spodziewają się masowej ucieczki żydów przed terrorem band ukraińskich i bolszewickich.

* Dziecko w walizce. Na stacji kolejowej w Siedlcach wysiadło dwóch eleganckich jegomościów, którzy zostawili w przedziale I. klasy wykwinną, elegancką walizkę. Ku wielkiemu zdziwieniu służby po pewnym czasie z walizki zaczął odzywać się jakiś głos. Walizkę natychmiast otworzono i znaleziono w niej żywe, półtoraroczne dziecko, zawinięte w wytworną, batystową bieliznę. Wszelkie poszukiwania za tajemniczymi pasażerami okazały się bezskuteczne.

* Piękny dar. Z Warszawy piszą: Pan Wojciech Głuszyński, podmajstrzy murarski z Krakowa, przysłał do Sejmu trzy wspaniałe tarcze, wysadzane starymi polskimi srebrnymi pieniądźmi. Dwie tarcze: na jednej orzeł polski z monet srebrnych, na drugiej Pogoń, też z monet, przeznaczone są dla p. Paderewskiego; jedna tarcza, wybita również monetami srebrnymi, przeznaczona jest dla Naczeln. Państwa. Jutro p. Głuszyński ma wręczyć tarcze te Naczelnikowi Państwa i p. Paderewskiemu.

Zespół prawników koleżeńskie kursy przygotowawcze
Lwów — Senatorska 9 obok „Domu akademickiego“ 3561

Podziękowanie.

Starości w Jaworowie p. Michalewskiemu
Wszystkim obywatelom miasta Jaworowa, którzy przyczynili się tak hojnie do urządzenia GWIAZDKI w Zapasowym szwad. 4 p. konnych strzelców w Hruszowie, dając tem dowód zrozumienia obowiązku obywatelskiego i nawiązując przez to staropolskie tradycyjne serdeczne współzycie społeczeństwa z żołnierzem Polskim, — składam na ręce W. Pana Starosty w imieniu oficerów, podoficerów i strzelców tutejszego garnizonu jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Dowódca Zap. szwadronu
4 pułku Strzelców konnych
major Skuratowicz.

Hruszów, 28 grudnia 1919 r. 249

Ogłoszenie.

Wystawa i licytacja ogierów i klaczy stadnin wielkopolskich.

Wielkopolska Izba Rolnicza urzędza w Poznaniu w stajniach trenu, przy ul. Grunwaldzkiej (dawniej ul. Augusty Wiktorji)

w czwartek, 22 stycznia 1920 r.

przedpołudniem o godz. 11-tej

licytację ogierów 257

w piątek, 23 stycznia 1920 r.

przedpołudniem o godz. 11-ej

licytację klaczy.

(Przewidziana licytacja klaczy na 19 lutego br. nie odbędzie się). Zgłoszono: 2 ogiery i 1 klacz pełnej krwi, 75 ogierów i 50 klaczy półkrewi, 15 ogierów i 15 klaczy zimnej krwi.

Wstęp na wystawę dozwolony li tylko za legitymacją sekcji hodowlanej Wielkopolskiej Izby Rolniczej (Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie, ul. Kopernika 20, wydaje członkom swoim potrzebne legitymacje)

Wywóz jednej trzeciej wystawionych ogierów do innych dzielnic Polski dozwolony. W sprawie wywozu klaczy toczą się rozprawy.

Katalogi wysyłamy interesentom bezpłatnie.

Poznań, dnia 5 stycznia 1920 r.

Wielkopolska Izba Rolnicza:
Szembek.

Katastrofa w pociągu.

Wczoraj wieczór o godz. 10⁴⁵ zdarzyła się w pociągu osobowym Nr. 21 — 15, idącym ze Lwowa w stronę Sambora straszna katastrofa.

Oto w wagonie przeznaczonym dla osób cywilnych zapaliła się wleżona przez jednego z pasażerów beczulka eteru. Pożar wnet objął cały wagon. Stało się to na przestrzeni niedaleko stacji Basiówka.

Wysłano ze Lwowa pociąg sanitarny, który przysłał ofiary katastrofy: 5 zwęglonych trupów i 23 ciężko poparzonych osób. Nazwiska ich dotąd nieustalone.

Nekrologia.

†
Paulina z Pilarów Tomaszewiczowa

wdowa po profesorze

zmarła w Stryju 10 stycznia. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Katedrze lwowskiej 16 stycznia o godz. 12, na które znajomych i krewnych zaprasza

269

RODZINA.

Listy z kraju.

Sambor, w styczniu.

(Brod zewnętrzny i wewnętrzny. — Wiec posła Skarbka. — Organizacja narodowa. — Straty skarbu państwowego.)

Sambor to jedno z tak licznych miast polskich, przez które przeszły wszystkie fale huraganu wojennego. Wojna też wyrzyła swe piętno na zewnętrznym jego wyglądzie. Wyboiste ulice, okaleczone chodniki, brudne ściany domów, deskami lub papierami zasłonięte okna i szyby wystawowe — oto widomy znak przemarszów i postojów licznych, przeróżnych armii, które przechodziły, kwaterowały i gospodarowały na węgierski, rosyjski, niemiecki i ukraiński sposób.

Do wyglądu miasta dostosował się z konieczności i wygląd jego mieszkańców. Wyszarżata i polatana odzież, wykrzywione obuwie i słowiałe nakrycia głowy są jednolitem tłem, na którym tu i ówdzie uwidatnia się świeżo i dostatnio odziana postać dostojnego paskarza, sprytnego oszusta, albo tej, która słowo „kocham“ we wszystkich umiała powtarzać językach.

Piętno wojny widnieje też na zbiorowej duszy społeczeństwa. Przykłady łatwego z bogactwem się lub dojsia z miernot do dużych wpływów i stanowisk politycznych w państwie, pcha wielu na drogę pogoni za zyskiem nieuczciwym, lub na pochyłość demagogicznego warcholstwa.

I stają nowocześni trybuni ustrojeni w togi ludowe albo robotnicze, a chcąc „trzymać rękę na pulsie miasta“, pracują na popularność w sposób na jaki jedy nie nieuctwo połączone z nieuczciwością zdobyć się może. Są to jednak na szczęście jednostki.

Nie brak ludzi pojmujących górnje swe obowiązki i wyciągających wszystkie siły w pracy nad skonsolidowaniem społeczeństwa i wydobyciem z niego jak największej wartości dla dobra narodu i jego przyszłości.

Jednym z jasných dni w tej pracy był wiec sprawozdawczy posła hr. Skarbka, który zgromadził niezliczone rzesze polskie, rzesze, które ze szczerą i serdeczną wdzięcznością dziękowały mu za jego pracę ofiarną dla dobra Ojczyzny, za jego rozumne słowa nauki, kiedy kazał zmienić rolę wierzyiciela Ojczyzny w rolę Jej dłużnika, kiedy wskazywał jasną, niedaleką przyszłość, jaka musi stać się udziałem Polski jeśli konieczne braki znośić będziemy tak przynajmniej, jak znośiliśmy je za czasów austriackich, a do pracy zabierzemy się tak choćby, jak pracowaliśmy przed wojną.

Omawiano też i reformę rolną, o której referował b. poseł Wójcicki, a jakkolwiek o tej tak drażliwej dla rozagitowanego ludu włościańskiego sprawie mówił tak p. Wójcicki, jak i poseł Skarbek w sposób krytyczny, przedstawiając z gubne skutki gdyby chciano przeprowadzić ją wedle recepty ludowcowej, to jednak lud mimo uprzedniego wiecu agitacyjnego posła Brilla zachował trzeźwość sądu, do tego stopnia, że nie tylko obu im wyraził podziękę, ale jednomyślnie uchwalił rezolucję przeciw ograniczaniu prawa nabywania gruntów przez włościan. Uchwaleniem jednogłośnie wotum ufności — zakończył się ten piękny wiec posła Skarbka.

I znów potoczyła się praca szarym, twardym traktem, kierowana przez Organizację Narodową, która obejmując czem raz nowe pola pracy i skupiając wszystkich Polaków bez różnicy przekonań politycznych, jest rzeczywistym wykładnikiem i promotorem zdrowej, polskiej myśli państwowej i pracy społecznej.

Praca odbywa się w rozmaitych sekcjach, w Komitecie wykonawczym i na pełnych zebraniach a niejedna mądra i zbawienna myśl zrodziła się w Organizacji tej i przez nią przeprowadzona została. Jej też dzieckiem jest M. S. O., ona organizuje Pogotowie narodowe. Dziś już autorytetu jej nikt nie kwestionuje. Najbliższą jej troską jest założenie dziennika.

Z pośród wielu spraw, które należałoby publicznie poruszyć, wspomniamy jedną. Idzie o niepowetowane straty, jakie ponosi Skarb polski przez to, że dyrekcja skarbu, a w szczególności jej oddział należytościowy mieści się w gmachu sądowym. Gmach ten bowiem, jakkolwiek mieszczą się w nim oba sądy, dyrekcja skarbu, starostwo i urząd podatkowy, jest od tygodni nieopalaną, skutkiem czego niema oczywiście mowy o możliwości pracy biurowej. O ile jednak urzędnicy czy sądowni czy starostwa mogą prowadzić przynajmniej rozprawy i przyjmować interesentów chodząc w biurze w okryciach, o tyle urzędnik wymiaru należytości czynność swą spełniać musi siedząc, co przy 3 st. R., jest chyba niemożliwym.

Transakcje więc miliardowe borysławskie i drohobyckie czekają lepszych czasów. Zanim jednak letnie ciepło mury ogrzeje i umożliwi wymiar należytości, wiele sum będzie już nieściągalnych, a w każdym razie przedpadną odsetki, za które możnaby dziesięć takich budynków ogrzać, choćby na błęgunie północnym.

Kto za to odpowie?!

Z ruchu wydawniczego.

Prawa Państwa polskiego wydał prof. Władysław Leopold Jaworski. Zeszyt II. Prawo polityczne (od 18 lipca 1919 r. do 2 października 1919 r.). Kraków 1919. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Z drukarni Narodowej w Krakowie. Stron 296. Cena 49 K 50 hal.

Zeszyt niniejszy jest dalszym ciągiem zeszytu pierwszego, wydanego pod tym samym tytułem w lecie z. r., nawet jego paginacja jest jego dalszym ciągiem i zaczyna się od strony 257.

Wskutek tego także podział materiału jest ściśle ten sam, co poprzednio i jest w ten sposób wydany, że poszczególne części mogą być wycięte i wstawione w odpowiednie miejsca zeszytu i dla utworzenia razem jednego tomu.

Ponieważ materiał zeszytu pierwszego sięgał po dzień 18 lipca z. r., przeto niniejszy zeszyt obejmuje materiał od tego dnia aż po 2 października z. r.

Zbiór omawiany jest przedrukiem ustaw i rozporządzeń z dziedziny prawa politycznego, bez komentarzy, jednak z krótkim wstępem wydawcy przed każdym rozdziałem. Rozdziały są następujące: Ustrój państwa, władze naczelne. Sejm, nieżytkalność postów. Rząd. Władza ustawodawcza. Władza sędziowska. Zwierzchnia władza nad wojskiem. Prawa obywatelskie. Stan wyjątkowy. Zastępstwo prawne państwa. Kontrola państwa, sądownictwo administracyjne. Odrebne przepisy dla dzielnic austriackiej, pruskiej, Litwy i Białorusi. Traktaty.

Rozgrupowanie jest naogół dobre i przejrzyste, z małymi wyjątkami. Tak n. p. jeżeli mamy już wątpliwości, czy słusznym jest zamieszczenie w zbiorze prawa politycznego przepisów o Głównym urzędzie ziemskim, o Urzędzie patentowym, o Urzędzie stadnin państwowych i t. p., to w każdym razie nie godzimy się z p. Wydawcą, że należą tu uchwały agrarne z 10 lipca z. r. (str. 252) albo rozporządzenia tymczasowe, normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich (str. 285) i przepisy wykonawcze do nich.

Traktat Koalicji z Polską, ratyfikowany przez Sejm 30 czerwca z. r. słusznie znalazł tu miejsce, natomiast niesłusznie przedruk z „Monitora Polskiego” dyskusji sejmowej, która się nad traktatem odbyła, bo to nie należy do zbioru praw. Wystarczyłby odwołacz, informujący czytelnika, gdzie tego szukać naży.

Jeszcze więcej niepotrzebny był przedruk 6 projektów konstytucyjnych wniesionych w Sejmie, mianowicie projektu rządowego z 5 maja 1919, projektu Klubu „Wyzwolenia”, projektu dra Bobrzyńskiego, posła Niedziałkowskiego i tow., posła dra Grabńskiego i tow. i projektu posła Buzka. Projekty te zajęły prawie połowę drugiego zeszytu, co podrożyło kosztu jego i opóźniło wydanie. Jest z pewnością pożytecznym takie zestawienie projektów konstytucyjnych, lecz nie należą one do zbioru praw i Wydawca oddałby tę samą usługę wydając je w osobnej książce.

Nie piszemy tego naturalnie, aby obniżyć wartość wydawnictwa, które podjął prof. Jaworski. Jest to rzecz bardzo pożyteczna i cenna wobec faktu, że nabycie lub choćby znalezienie w bibliotece kompletu dziennika ustaw i „Monitora Polskiego” jest rzeczą bardzo trudną lub wprost niewykonalną, przynajmniej we Lwowie.

Studjującej młodzieży zbiór prof. Jaworskiego zastępuje nieistniejące podręczniki z prawa polskiego. Dlatego życzyliby należało, ażeby jak najrychlej ukazały się dalsze zeszyty, mające objąć prawo administracyjne, cywilne, karne i skarbowe.

Ks. Ferdynand Machay. Nasi gazdowie w Paryżu. Wspomnienia z podróży. Kraków 1919. Nakładem Komitetu plebiscytowego dla Spżża i Orawy. Z ilustracjami. cena kor. 6.

I w naszych i w obcych czasopismach głośną była z wiosną podróż ks. Machaya z Orawy wraz z dwoma gazdami tamtejszymi do Paryża dla poruszenia sprawy rozszerzenia naszych południowych granic według sprawiedliwych etnograficznych danych, a zwłaszcza ich posłuchanie u prezydenta Wilsona, któremu głaszcząc i ściskając go za ręce, przedkładali że Konferencja pokojowa powinna Polaków spiskich i orawskich wyswobodzić z pod jarzma czeskiego, a przyłączyć do Polski, która jedynie do nich ma prawo. W żywym i barwnym opowiadaniu przedstawia autor dalsze zabiegi delegacji u wielkich dyplomatów świata i tak konkluduje: „Mamy spokojne sumienie, bośmy wszędzie pukali i wszystko poruszyli, aby swojego polskiego imienia nie sponiewierać, aby 150.000 polskich górali uratować od śmierci narodowej i religijnej w państwie czesko-słowackim. Te poważne sprawy okraszone są pełnymi dowcipu epizodami. Jak: gazdowie i paryżanki; co się gazdom w Paryżu podobało; dziennikarze i fotografowie; kina; wizyta u Władysława Mickiewicza; przejazd z gen. Hallerem przez Niemcy; a wszystko w góralskiej gwarze i według oryginalnego góralskiego światopoglądu. Takli tok opowiadania naturalny i swobodny, okraszony co krok pogodnym uśmiechem iskrzący się prawdziwym humorem, czyni lekturę nader zajmującą i miłą; nadto a książeczki tej wyrabia sobie

czytelnik pogląd na stan i bieg tej ważnej dla nas sprawy, a dla pełnych poświęcenia podróżników, którzy przez ten krok narazili się na prześladowanie swych chwilowych władców i pokutują za niego wygnaniem, wynosi uczucie prawdziwej wdzięczności i szczerego uznania.

Wystawa lotnicza w Paryżu.

Salon lotnictwa. — Nowe typy. — Wielkie aeroplany.

W Wielkim Pałacu w paryskich Polach Elizejskich inaugurowano niedawno szóstą już z rzędu wystawę lotnictwa. Uroczyste otwarcie salonu lotnictwa odbyło się z wielką pompą w obecności prezydenta Republiki oraz marszałków.

Mimo wielkiego spopularyzowania lotnictwa przez wojnę, ta szóstą wystawę w podziw wprawili zwiedzających niezmiernymi postępami, jakie lotnictwo uczyniło. Na wystawie zebrane są aparaty olbrzymie, lewiatany powietrzne o skrzydłach i śmigłach ogromnych. Potwory te są nie tylko wielkie ale i potężne, uzbrojone w bardzo silne motory. Np. firma Renault wyrabia motory o sile 750 koni — a słynny do niedawna jeszcze motor „Gnome” nie miał więcej jak — 80 koni. Usiąść w aeroplanie było dawniej sztuką nieledwie akrobatyczną — dziś wchodzi się wygodnie po schodkach, wyrzuconych z boku aparatu. Wielki aparat Caudrona jest nie tylko pod tym względem znakomicie urządzone, w jego wnętrzu jest miejsce na 20 pasażerów. Lotnictwo reprezentowane jest na wystawie we wszystkich swoich formach i postaciach: są aparaty lądowe, morskie, sterowce sztywne, podłużne i okrągłe, aparaty pocztowe, „hydraviony” kolonialne, „dorożki powietrzne” i olbrzymie „aerobusy”.

Sprawozdawcy pism francuskich zaznaczają, że w obecnej chwili lotnictwo francuskie przechodzi pewien przełom. Jest to mianowicie przejście od lotnictwa wojennego do handlowego. W tym celu próbuje się stworzyć nowe typy aparatów napowietrznych, lepiej odpowiadających potrzebom handlu. Dotychczas są tylko próby, ustalonego typu jeszcze niema. Największym uznaniem cieszy się model firmy Loire i Olivier, aparat morski z pomostem dla pilota-kapitana, zresztą nie bardzo wielki, bo mogący pomieścić tylko czterech pasażerów. Aparat ten przeznaczony jest do codziennych lotów z Marsylii do Algieru z zatrzymaniem się w Palmie na Majorce. Nie jest jednakże „ostatnim słowem” firmy, która zapowiada, że już w najbliższym czasie stworzy nowy model, mogący pomieścić osób dwadzieścia.

Ładny i ciekawy kontrast z temi najnowszymi aparatami mają stanowić modele stare, historyczne, pochodzące z roku 1872-go, modele balonów, służących do obserwacji, spadochrony i latawce, wreszcie pierwsze aparaty z 1908 r.

Nowe aparaty są przeważnie wielkich rozmiarów i ciężkie, ale nie brak też i malutkich; jeden z nich np. firmy Marçay, waży wszystkiego 100 kg.

Dział ekonomiczny.

Dział polski na jarmarku gdańskim.

W związku z jarmarkiem, mającym się odbyć w Gdańsku w połowie lutego b. r., powstał w Warszawie, z inicjatywy ministerjum przemysłu i handlu, Komitet Jarmarku Gdańskiego, który ma się zająć zorganizowaniem na jarmarku działu polskiego. — Prezesem Komitetu jest p. Julian Tolioczko, członkami zaś: z ramienia ministerjum przemysłu i handlu: inż. Eugeniusz Skibniewski (sekretarz gen. Komitetu) i p. Wł. Gieysztor, z ramienia min. spraw zagranicznych — p. Z. Merdinger, od min. b. dzelnicy pruskiej — inż. St. Mierzewski, od Związku Przemysłu, Handlu, Finansów i Górnictwa — pp.: St. Jabłkowski, St. Laurysiewicz, Ed. Natanson i pos. Wł. Stesłowicz, od Stowarzyszenia Kupców Polskich — p. D. Sączewski i od Polskiego Związku Rafinerów Nafty — dr. Ign. Wygard.

Dnia 8 b. m. Komitet odbył pierwsze posiedzenie, przyczem omówiono szereg spraw, związanych z zorganizowaniem udziału w jarmarku kupców polskich, wśród których, nawiasem mówiąc, zainteresowanie wciąż rośnie.

Omawiano więc sprawy transportu ekspozycji na jarmark i z powrotem, sprawę formalności paszportowych przy przejeździe do Gdańska, sprawę waluty i w związku z tem sprawę wymiany w Gdańsku marek polskich na walutę obcą, w dalszym ciągu sprawy miejsc na jarmarku, reklamy i t. d.

W szczególności ustalono jako zasadę, że kupcy polscy ze wszystkich części kraju winni wystąpić na jarmarku gdańskim zbiorowo, jako zorganizowana całość.

✕ **Waluta Gdańska.** Z dwu stron jednocześnie nadchodzą wiadomości, że Gdańsk nie chce unii monetarnej z Polską.

Z Paryża nadchodzi wiadomość, jakoby pomie-

ły się rokowania w sprawie wprowadzenia w Gdańsku waluty gwarantowanej przez Anglię i równowalucie angielskiej.

Skądinąd, ze ster międzynarodowych, dowiadujemy się, że na skutek walki, prowadzonej u nas przeciwko marce polskiej, w Gdańsku: ucha za unią monetarną z Polską upada, a wzrasta się tendencja pozostawienia nadal marek niemieckich. Bank Rzeszy zakłada filję w Gdańsku i w tym celu zmieniono nawet statut banku i zniesiono zakaz zakładania filji po za granicami Rzeszy.

Urzeczywistnienie jednego z tych pomysłów, po ciągnęłoby olbrzymie straty dla Polski, dla naszej gospodarczej działalności. Dlatego też jesteśmy przekonani, że nasze czynniki dyplomatyczne uczynią wszystko, aby ukreślić łeb machinacjom niemieckim.

Swoją drogą najsilniejszym argumentem za przyjęciem naszej waluty będzie dla Gdańska uporządkowanie jej systemu monetarnego w Polsce samej.

✕ **Handel z Czechami.** Przemysłowcy drzewni czescy wystąpili z projektem zawarcia między republikami Czesko-Słowacką i Polską umowy dla handlu eksportowego i importowego drzewa na warunkach kompensacyjnych. Czesi mają zamiar eksportować do Polski drzewo osikowe dla celów przemysłowych.

✕ **Podwyżka zarobków robotników tkackich w Łodzi.** „Kurier Łódzki Ilustrowany” donosi, że na konferencji związku, włókienniczego Państwa Polskiego i Krajowego związku włókienniczego wraz z przedstawicielami Rady okręgowej Polskich związków zawodowych, uzyskano od fabrykantów żądane przez związek podwyżki płacy robotkowej, które w myśl zawartej umowy, obowiązują od dnia 1 stycznia do dnia 3 kwietnia 1920 r. Na zasadzie tych podwyżek tężniejsze płace zarobkowe wynosić będą: Dla robotników zwyczajnych od 25 do 28 mk. dziennie, dla tkaczy wełnianych od 38.25 do 43 mk. dla pracowników oddziału mechanicznego od 38 do 43 mk. dziennie, dla innych oddziałów od 26 do 38 mk. dziennie, dla robotników przedzalni odpadków od 30 do 38 mk. dziennie, dla przedzalni cienkiej od 25 do 41 mk. dziennie, dla przedzalni zgrzebnej od 28 do 38 mk.

Wobec tej umowy niebezpieczeństwo strajku zostało usunięte.

✕ **Emigracja zarobkowa do Francji** ulegnie prawdopodobnie ograniczeniu. Wobec uzyskania potrzebnych sił fachowych przy odbudowie Francji w dostatecznej liczbie wysyłanie fachowców zostanie wstrzymane. Pono ma być wysłana tylko jeszcze jedna partja. Natomiast rząd polski podjął rokowania z rządem francuskim w sprawie zajęcia we Francji robotników sezonowych i rolnych.

✕ **Co Niemcy mają dostarczyć Polsce?** Szczegółowe liczby, dotyczące się wymiany towarów pomiędzy Niemcami a Polską, ustalonione podczas rokowań berlińskich, przedstawiają się — według „Danziger Neueste Nachrichten” z dnia 3 bm. — jak następuje: Niemcy mają dostarczyć: miesięcznie po 75.000 ton węgla w cenie 120 mk. za tonę, w ciągu 5 miesięcy, co wynosi mk. 450.000.000. Jednorazowo 50.000 ton węgla ze swych zapasów — 6.000.000. Pożyczyć na 3 miesiące 5.000 wagonów cystern (do ropy) za opłatą stu marek miesięcznie od cysterny, co wyniesie 1.500.000 mk. Pożyczyć 100 lokomotyw i 3.000 wagonów na 150 dni — 9.900.000 mk. Czteryście wagonów nawozów azotowych po 1.000 mk. za tonę, co wynosi 4.000.000 mk. Razem czyni 471.400.000 mk. — 300.000, 1.000.000 litrów spirytusu po 30 mk. — 30.000.000. Razem 121.300.000 mk.

Polska dostarczy: 5.500.000 centnarów ziemiaków po 16 mk. — 88.000.000 mk. 100.000 gęsi po 20 mk. — 2.000.000 mk. 20.000 centnarów melasy po 15 mk. A zatem przewyżka na korzyść Niemiec wynosi 351.100.000 mk.

✕ **Pierwszy niedobór u Kruppa.** Ważne zgromadzenie akcjonariuszy fabryki amunicyjnej Friedr. Kruppa w Essen, uchwaliła bilans roku obrachunkowego 1918—19 ze stratą 36.140.101 mk. (w roku ubiegłym nadwyżki 4.927.943 mk.). Od tego odciągnąć musiano zapas z roku ubiegłego 16.047.652 mk. Do pokrycia pozostałego niedoboru pobrano z osobnego funduszu rezerwowego 20.000.000 mk., a resztę w sumie 92.449 mk., jako niedobór, zapisano na nowy rachunek. Z dołanego do bilansu sprawozdania dyrekcji wynika, że firma od czasu założenia spółki akcyjnej po raz pierwszy zakończyła rok obrachunkowy z niedoborem. Od czasu zawieszenia broni poczyniono starania celem przekształcenia poszczególnych zakładów do potrzeb niwojennych.

W Administracji naszej złożyli:

- Na rzecz akcji plebiscytowej w Warmji.
- Władysław Koralewski z Zalesia p. Oleszyce zamiast rozsyłania życzeń noworocznych kor. 100.
- Na fundację Im. R. Dmowskiego:
- J. Badecy z Łańcuta kor. 50 zamiast życzeń świątecznych i noworocznych.
- Ignacy Kosiński z Mielca kor. 50.
- Ekspozytura budowlana S. O. O. w Rudkach ze złożonych składek kor. 100.
- Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa:
- Ekspozytura budowlana S. O. O. w Rudkach ze złożonych składek kor. 100.
- Podpułkownikowa Dłitkowa składa nadesłano tej z Berlina 40 marek niemieckich.

Eks-kajzer zblamowany!

Sami Niemcy go „wsypali”.—Wilhelm w strachu ogłoszony przez Kautskiego zbiór dokumentów, odnoszących się do dziejów wypowiedzenia wojny a spatrzonych skandalicznymi glossami byłego cesarza Niemiec, wywołał w Amerongen całą burzę wściekłości i rozpacz. Wilhelm, dowiedziawszy się o publikacji dokumentów, wpadł w furję i straciwszy przytomność zaczął kłać na Kautskiego, charakteryzując go epitetami nie ustępującymi wcale tym, którym obdarzył był pierwszych mężów stanu Europy.

— Jest to przecież dostarczenie broni wrogiem Niemiec! — wykrzyknął, a potem dodał:
— A jak się teraz śmiać będą ze mnie w Londynie i w Paryżu!

Zrozumiał, że jest — przede wszystkim — ośmieszony. A przecież — sam się ośmieszył.

Najważniejsze, że dokumenty Kautskiego w sposób zupełnie bezsporny wykazują winę Wilhelma — i z tego ekskajzer dobije zdaje sobie sprawę. Jego glossy na marginesach świadczą, że parł wszelkimi siłami do wojny, wpływając na Austrię, aby się nie dała przejednać i podniecając ją przeciw Serbji.

A rzeczy stały tak:
Wilhelm wiedział, iż w wypadku, gdyby mu winy nie dowiedziono, Holandia nie byłaby go wydała lub też wydałaby go „krajowi jego przynależności”, to jest — Niemcom. To wpływało na eks-kajzera trochę uspakajająco.

Dziś, — już to pewne nie jest.
Są dokumenty, są dowody. Ich ogłoszenie odbiło się głośnie echem w parlamencie holenderskim. Co będzie dalej?

Wilhelm nie wie.

Pisze swą obronę, którą przeznacza dla króla Jerzego V-go.

W obronie tej twierdzi:

Zatarg austriacko-serbski tak się zaostrzył, że złagodzenie było już niemożliwe. Wojnę spowodowała Anglja przez to, że w ostatniej chwili nie interwenjowała w Paryżu i w Petersburgu.

To znaczy, przez to Anglja wywołała wojnę, że Austria chciała się bić z Serbją. To jest logika Wilhelma.

A jego notatki na marginesach dokumentów? To tylko okrzyki, zapomocą których dawał upust swemu oburzeniu czy swym uczuciom.

Taka prywatna liryka Hohenzollernów.
Bo przecież nazwanie Berchtolda kretynem lub króla włoskiego nędznikiem nie może być uważane za wskazówkę dla dyplomacji!

Tak bion się Wilhelm, twierdząc, że jest pewny swej sprawy.

Ale czasem traci panowanie nad sobą i wpada w rozpacz:

— „Cni” są zdolni do wszystkiego! Zwłaszcza, kiedy nawet Niemcy mnie opuszczają!

Gen. Hoffmann o bolszewikach.

Berliński korespondent „Echo de Paris” miał wywiad u gen. Hoffmanna, znanego oficera niemieckiego, który swego czasu prowadził w Brześciu Litewskim rokowania z bolszewikami. Jenerał ten poddawał dziennikarzowi francuskiemu myśl współdziałania Niemiec z Francją przeciw bolszewizmowi, zagrożącemu spokojowi Europy. Później zobaczymy, jak Francuz z propozycją jenerała niemieckiego się załatwił, nie bez znaczenia jednakże dla nas będzie, co Hoffmann mówił o bolszewikach.

Hoffmann jest wrogiem bolszewików. Wstrętu do nich nabral w obcowaniu z Trockim i Leninem.

— Mówiąc prawdę to nie są wcale Rosjanie — charakteryzuje Hoffmann bolszewików — Trocki jest żyd, Lenin Kalmuk, Cziczerin po matce Niemiec. Wszyscy trzej są mistrzami w sztuce łgania i pod tym względem nie mają sobie równych w Europie. Jeśli ofiarują pokój — zawsze w warunkach najlepszych dla siebie. Jeśli sprawa ich jest skompromitowana — milczą. Kłamią mówiąc, że nie zamierzają mieszać się do spraw wewnętrznych Europy, bo właśnie głównym warunkiem ich istnienia jest niestająca oienywa. Wszakże Trockij sam powiedział, że zwyciężyć mogą tylko przez wywołanie bolszewizmu powszechnego. Izolowani muszą upaść, bo nie będą mogli obronić się kapitalizmowi.

Za tymi trzema kłamcami idą znakomici propagandyści i masa terrorystów, którzy mordują, aby przerażać. Masy chłopskie, ciemne, niezorganizowane, z niczego nie zdają sobie sprawy, spętane przez Lenina, jak swego czasu przez Dżengis-chana. Od roku 1914-go Rosja utraciła 15 milionów ludzi, z tego jednakże większa część padła ofiarą terronu bolszewickiego.

Bandy Kołczaka i Denikina zostaną prawdopodobnie zmiecione przez bandy Lenina. Wtenczas bolszewicy uderzą na Kurlandję i na Polskę.

Naturalnie dla jenerała niemieckiego tylko Niemcy mogą zbawić Europę i obronić od najazdu bolszewickiego.

Korespondent francuski, kończąc swój artykuł, wykazał, że jeśli prawdą jest, iż przywódcy bolszewików są mistrzami w kłamstwie, Niemcy absolutnie im pod tym względem nie ustępują.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. — Nadstane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kgr.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, po kronice 4 k. na pierwszej stronie 16 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Lankastrówka kal. 16, doskonała sprzeda Zbaraska 3, parter na lewo od 4-5 pop. 155

Używane sztkczne zęby, precjoza, złoto, srebro, także zastawione, kupuje wyplacając pełną w. 1050. Strauch, Lwów, Legionów 29. 208

Pianino lub fortepian d brej marki kupię. Zgłoszenia do rak expedientki sklepowej w handlu win Stadtmüllera, Rynek 34. 190

Sprzedam sypialnie, jadalnie, m.ble zbytkowne, obrazy, lustra, lampy użytkowne, różne stoły, krzesła, szafy, otomany, kanapy, naczynia z srebra chińskiego, portjery, dywan perski do tego. Ossolińskich 9, Pracownia tapicerska Tomaszewskiego. 193

Kupię kamienicę z komfortem w śródmieściu. Wkład 300-400 tys. kor. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenie przyjmuje z grzeczności p. Glassowa Kochanowskiego 7, l. p, między 3-5. 126

W Drohobyczu blisko małej stacji kolejowej jest do sprzedania parcela budowlana z 2-ma frontami przy ul. Polnej o powierzchni około morgi, ogrodzona siatką drucianą w około. Nadaje się również na składy lub magazyny. Obecnie założony ogród warzywny ze sz. cz. pami owocowymi. Bliższych szczegółów udzieli Michar Chciuk w Drohobyczu. 246

Drzewo rębane twarde z dostawą za cetnar 28 koron. Zgłoszenia, najmniej 10 cetnarów pod „drzewo rębane” w Słowie. 253

Aparat fotograficzny Goorz Tenax 10x15 z Dagorem za 3000 K do sprzedania „Technicum” Jabłonowskich 2, drzwi 3. 203

Kamienica 2-piętrowa

słoneczna, z o. rodem, dochód roczny przy prawie przedwojennych czynszach 20.000 K, za 410.000 K. do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wkład około 300.000 K. Zgłoszenia pod „Leś” biuro Brücka Lwów, Kościuszki 2. 203

W Ruchowy pod Tarnowem

blisko stacji kolejowej Pleśna jest

na sprzedaż realność,

składająca się z domu drew. (modrzewiowego) o 3 pokojach i kucalni z przynależnościami 1-morgowego ogrodu owocowego i jarzynowego tuż nad rzeką Białą, na wysokim gruncie i około 3 morgów gruntu nadającego się na eksploatację szutru i piasku, wszystko obok gościńca powiatowego. Ze względu na miejsce klimatyczne w tej okolicy, nałaje się to na letnie mieszkanie dla p. emerytów. Bliższych szczegółów udzieli 245

Michał Chciuk w Drohobyczu Polna 8.

Szczotki wszelkiego rodzaju

poleca najtaniej 256

LUDWIK HOSZOWSKI

Główny skład farb i materyatów Lwów, ul. Akademicka l. 3.

MIESZKANIA I SKLEPY.

2 do 3 pokoje z komfortem, umeblowane w centrum miasta poszukuje się na biuro dla konsulatu. Zgłoszenia pod „Konsulat” post. rest. Lwów. 265

Poszukuje pokoju umeblowanego, osobny wchód ul. Zofii, Zyblikiewicza, Zielona, Kochanowski go i boczne zaraz lub od 1-go. Zgłoszenia Administracja „Dr. Ci—ski”. 255

POSADY POSZUKIWANE.

Mężczyzna lat 27, Polak, wolny od wojska, z praktyką kasową i buchalleryjną poszukuje posady kancelaryjnej także w majątku ziemskim. Zgłoszenia pod Ludomir do Administr. „Słowa Polskiego”. 195

Leśnik egzaminowany, młody, energiczny, żonaty, z dobrą praktyką poszukuje posady na lepszych warunkach. Zgłoszenia: Wesołowska Reja 7 (boczna Hoffmana). 139

Inteligentna panna z dobrego domu przyjmie posadę nauczycielki ze szkół normalnych, lub towarzyski tylko na prowincji. Zgłoszenia pod „Małopolska 12”. 254

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznoscieli znajdzie stałe zajęcie. Administracja „Słowa polskiego”. 2156

Uwalifikowany Nadleśniczy na obszar 6000 m., tudzież Leśniczy rewirowy potrzebni do majątku na Podolu galicyjskim. Zgłoszenia z odpisami świadectw, które nie będą zwracane nadsyłać należy pod adresem: Dyrektor Urbanowski Lwów, Rutowskiego 18. 244

Panna pisząca biegle na maszynie, stenografująca, obznajomona z czynnościami biurowymi i ksiązkowaniem znajdzie stałe zajęcie. Odpisy świadectw z podaniem referencji na sylać należy do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Rutynowana sila”. 243

Leśniczego ze studjami i praktyką i dwóch adjunktów leśnych ze studjami przyjmie zaraz Zarząd Lasów Towarzystwa akcyjne-go Zakładów górniczych w Starachowicach poczta Wierzbnik ziemia Radomska. 240

MAŁŻEŃSTWA.

Wdowa po urzędniku, lat 48, bezdzietna, sympatyczna, bardzo dobra, łagodna, muzykalna, posiadająca realności na prowincji, kompletnie urządzenie cz. erech pokoi oraz gotówkę poszukuje drogą z braku znajomości mężczyzny na wyższym rządowym stanowisku, szlachetnego charakteru, łagodnego usposobienia w celu matrymonialnym. Nieanoniimowe zgłoszenia z fotografią do 1 lutego pod Stanisława Rudniewska ul. Teatryńska 17, Nr. drzwi 8. Pośrednictwo wykluczone. 198

ROZNE DONIESIENIA.

Do wydzierżawienia majątek w powiecie brzeżańskim 365 morgów z budynkami stacją kolejowa loco wiadomość adwokat Mańkowski, Kopernika 4. 191

Welon ślubne upina modnie i tanio M. Topolnicka Kopernika 1, nad apt. ką Mikołascha. 107

Ważne dla Pań! Kapelusze słomkowe każdego gatunku przerabia na najnowsze formy l. Krajowa fabryka kapeluszy Rudolfa Neuvelta Balonowa 3, własny Gmach fabryczny. 112

Spółniczkę z większym kapitałem poszukuje zdolny przemysłowiec. Zgłoszenia do Adminisr. pod 38. 264

Z powodu spłacenia mego oiełego współnika poszukuje

czynnego współnika

z kapitałem ca 80.000 mk. 266

do starego bez konkurencji zaprowadzonego interesu, połączonego z wazetatami w Poznaniu, ewtl. do sprzedania podług inwentury. Zgłoszenia pod nr. 2280 do „Par” Poznań, Rycerska 8.

Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

przyjmuje

Administracja „Słowa

Polskiego”

Lwów, Zimorowicza,

11-15.

„Vesta” Bank Wz. Ubezpiecz. w Poznaniu

222 potrzebuje fachowca

do działu dla ubezpiecz. od odpow. i wypadk.

Zgł. z podan. żądanej pensji, krótkim życiorysem i referencją do działu dla ubezpiecz. od odpow. i wypadków „Vesty”.

L. 3678/19.

Dolina, 31 grudnia 1919.

Konkurs.

Magistrat król. woln. miasta Doliny na podstawie uchwały Rady przybocznej z dnia 29 grudnia 1919 rozpisuje konkurs na posadę

Kontrolora Kasy miejskiej.

Posada ta nadana będzie prowizorycznie, po roku zadowolniającej służby może nastąpić stabilizacja.

WARUNKI:

- 1) Narodowość polska. 241
- 2) Nieprzekraczający 40 rok życia.
- 3) Kwalifikacja określona rozporządzeniem Wydziału Krajowego z 20 maja 1898 i z 4 marca 1899 Dziennik ustaw krajowych.

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy już zajmowali takie posady. Płace wedle umowy.

Kompetenci zechcą w terminie do końca stycznia 1920 zgłosić się pisemnie lub osobiście do Magistratu miasta Doliny przedkładając żądane powyżej dokumenty

Komisarz rządowy:
Inż. K. Stroka.

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibutki cygaretowe

„SOLALI”

są najlepsze.

3200